

## UZASADNIENIE

Decyzją z 12 czerwca 2017r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. stwierdził, że A. T. jako osoba wykonująca pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których zgodnie z k.c. stosuje się przepisy dotyczące zlecenia u płatnika składek I (...) I. M. I. D. sp. j. z siedzibą w R., podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 8 do 22 marca 2013r., od 5 do 23 kwietnia 2013r., od 10 do 24 maja 2013r. i od 3 do 25 czerwca 2013r. a równocześnie w okresach wskazanych wyżej nie podlegała ubezpieczeniom społecznym z innych tytułów. Podstawa wymiaru składek w marcu wyniosła 3.520 zł w kwietniu, 1.760 zł w maju 1.650 zł i w czerwcu 5.280 zł.

Decyzją z 12 czerwca 2017r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. stwierdził że M. K. jako osoba wykonująca pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których zgodnie z k.c. stosuje się przepisy dotyczące zlecenia u płatnika składek I (...) I. M. I. D. sp. j. z siedzibą w R. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu rentowym oraz wypadkowemu w okresach od 23 lutego 2013r. do 6 marca 2013r., od 5 kwietnia 2013r. do 30 kwietnia 2013r., od 2 maja 2013r. do 17 maja 2013r., od 27 maja 2013r. do 25 czerwca 2013r. Podstawa wymiaru składek w marcu wyniosła 1.661,54 zł w kwietniu, 3.200 zł w maju 2.040 zł i w czerwcu 4.700 zł.

Decyzją z 12 czerwca 2017r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. stwierdził, że S. S. jako osoba wykonująca pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których zgodnie z k.c. stosuje się przepisy dotyczące zlecenia u płatnika składek I (...) I. M. i I. D. sp.j. z siedzibą w R. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresie od 5 kwietnia 2013r. do 23 kwietnia 2013r. i od 16 maja 2013r. do 28 maja 2013r. Podstawa wymiaru składek w kwietniu wyniosła 1.330 zł, w maju 1.330 zł.

Od powyższych decyzji odwołania wniosła I (...) I. M. i I. D. sp. j. z siedzibą w R., zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, a mający istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia poprzez bezpodstawne uznanie, że zawarte umowy były umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, podczas gdy zawarte i wykonywane umowy były typowymi umowami o dzieło w myśl art. 627 k.c. Odwołująca wniosła o zmianę zaskarżonych decyzji.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołań, podtrzymując stanowiska zawarte w zaskarżonych decyzjach; wniósł nadto o zasądzenie na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gliwicach wyrokiem z dnia 16 października 2018r. w punkcie 1 zmienił zaskarżone decyzje w ten sposób, że stwierdził, iż S. S. nie był osobą wykonującą pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące umów zlecenia u płatnika składek I- (...) I. M., (...) spółka jawna z siedzibą w R. i w związku z tym nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach od 5 kwietnia 2013r. do 23 kwietnia 2013r. i od 16 maja 2013r. do 28 maja 2013r., a podstawa wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe wynosi 0 zł.; M. K. nie był osobą wykonującą pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące umów zlecenia u płatnika składek I- (...) I. M., (...) spółka jawna z siedzibą w R. i w związku z tym nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach od 23 lutego 2013r. do 6 marca 2013r., od 5 kwietnia 2013r. do 30 kwietnia 2013r., od 2 maja 2013r. do 17 maja 2013r. oraz od 27 maja 2013r. do 25 czerwca 2013r., a podstawa wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe wynosi 0 zł.; A. T. nie była

osobą wykonującą pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług, do których zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące umów zlecenia u płatnika składek I- (...) I. M., (...) spółka jawna z siedzibą w R. i w związku

z tym nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach od 8 marca 2013r. do 22 marca 2013r., od 5 kwietnia 2013r. do 23 kwietnia 2013r., od 10 maja 2013r. do 24 maja 2013r. oraz od 3 czerwca 2013r. do 25 czerwca 2013r., a podstawa wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe wynosi 0 złotych; a punkcie 2 zasadził od organu rentowego na rzecz odwołującej kwotę 2070 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd pierwszej instancji, oparciu o wyjaśnienia odwołującej i zainteresowanych słuchanych w charakterze strony, ustalił, iż odwołujące prowadzą specjalistyczne szkolenia na terenie całego kraju. Większość wykładowców była zatrudniana na podstawie umów o dzieło na okresy kilku - kilkunastodniowe, których przedmiotem było przygotowanie utworu dydaktycznego obejmującego opracowanie autorskich materiałów i przeprowadzenie według własnych metod, szkolenia z prezentacją przygotowanych slajdów. Termin zakończenia i odbioru dzieła był

każdorazowo w umowie określany i był tożsamy z ostatnim dniem wykładów. Twórca każdorazowo przenosił majątkowe prawa autorskie na zamawiającego. Wynagrodzenie za dzieło było ustalane kwotowo i płatne po wykonaniu dzieła, w terminie do 7 dni od wystawienia przez wykonawcę rachunku. Pozostali wykładowcy, którzy prowadzili własną działalność gospodarczą w zakresie szkoleń, wystawiali odwołującej rachunek za przygotowany wykład i jego przeprowadzenie. Każdorazowo w razie niekorzystnej oceny dzieła, zamawiający miał prawo do pomniejszeniu wynagrodzenia wykonawcy

o połowę. Organ rentowy przeprowadził u odwołujących kontrolę w zakresie prawidłowości i rzetelności obliczania składek na ubezpieczenia społeczne. Po analizie przedłożonych umów kontrolujący uznał, że faktycznie odwołujące i zainteresowani zawierali umowy o świadczenie usług, bowiem zakresy zawartych umów wskazują na brak cech „umów rezultatu”, a posiadają cechy „umów starannego działania”, ich celem było wykonanie określonych czynności a nie konkretnego i indywidualnie oznaczonego rezultatu.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ustalił, iż odwołujące jako wykładowców poszukiwały osób będących specjalistami w swoich dziedzinach. Wykładowcy samodzielnie opracowywali swoje wykłady, przy czym byli związani jedynie ramami tematu, na jaki wykład miał być przygotowany i przeprowadzony. W ramach zawartej umowy, wykładowca w początkowej jej fazie, był zobligowany do opracowania wykładu w formie prezentacji multimedialnej, którą następnie przysyłał do odwołujących. Odwołujące wstępnie weryfikowały zgodność wykładu z tematem

i ewentualnie akceptowały do przeprowadzenia wykładu. Ramowe tematy poszczególnych wykładów mogły być zbliżone, faktycznie jednak każdorazowo konkretny wykład był kierowany do innej grupy odbiorców. Prezentacja przygotowana na wykład była jedynie jego ogólnym zarysem, natomiast samo prowadzenie wykładu było w rzeczywistości jego skonkretyzowaniem w zależności od warunków lokalnych

i specyfiki zapotrzebowania słuchaczy na konkretną wiedzę i zgłaszane przez nich konkretne problemy. Każdy wykład był całkowicie odmienny od pozostałych. Każdorazowo prezentacja, po przeprowadzeniu wykładu, przechodziła na własność odwołujących i w razie konieczności przeprowadzenia innego wykładu nawet na zbliżony temat, wykładowca był zmuszony do stworzenia nowej prezentacji. Sama zaś prezentacja była przez odwołujące wykorzystywana na stronie internetowej, jako materiał szkoleniowy dla słuchaczy. W wygłaszanych przez zainteresowanych wykładach każdorazowo uczestniczył przedstawiciel odwołujących. Przy czym nie sprawdzał on merytorycznie jakości wykładu, a jedynie same jego przeprowadzenie zgodnie z przedłożoną wcześniej do oceny prezentacją. Pracownik odwołujących był odpowiedzialny za zapewnienie sali do przeprowadzenia wykładu i zaopatrzenia jej

w urzędzenia multimedialne do prowadzenia prezentacji i samego wykładu. Drukował też dla uczestników stosowne materiały, przy czym nie były to odrębne materiały dydaktyczne, a jedynie wydruki slajdów prezentacji przygotowanej przez wykładowcę. Ostateczny odbiór i ocena wykonania dzieła następowały po zakończeniu wykładu.

W praktyce odbywało się to na zasadzie wypełnienia przez słuchaczy anonimowych ankiet, w oparciu o które odwołujące badały poziom zadowolenia słuchaczy z realizacji tematu oraz interesującej ich problematyki. Dopiero

po pozytywnej ocenie słuchaczy, odwołujące akceptowały wykonanie dzieła. Dla odwołujących wyznacznikiem wykonania dzieła zgodnie z jego zamówieniem, był właściwy poziom zadowolenia słuchaczy każdej z prezentacji.

W okresie objętym zaskarżonymi decyzjami odwołujące zawarły z zainteresowanymi umowy o dzieło obejmujące od kilku do kilkunastu dni.

Zainteresowana A. T. w 2013r. zawarła z odwołującymi umowy o dzieło w dniach: 8, 12, 21 i 22 marca, 5, 22 i 23 maja oraz 3, 5 i 10 czerwca - pod tytułem „warsztat wypełniania, sporządzania dokumentacji zgłoszeniowej i rozliczeniowej do ZUS oraz korygowanie błędów z lat poprzednich, zawiadamianie o błędach, analiza i praktyczne wskazówki”, „nowe rozporządzenia w sprawie podróży służbowych w urzędach pracy, odpisy aktualizujące w nienależnie pobranych świadczeniach w 2013r., ewidencja księgową funduszu pracy i budżetu w aspekcie nowych aktów wykonawczych”, „rozliczenia świadczeń funduszu pracy dla bezrobotnych i poszukujących pracy w praktyce w 2013r., sporządzanie list wypłat, korekt, zeznań podatkowych, świadczeń przedawnionych, zwrotu nienależnie pobranych świadczeń w praktyce”, „korygowanie dokumentów zgłoszeniowych i rozliczeniowych w urzędach pracy w praktyce, wewnętrznego dokumentu rozliczeniowego ZUS – praca na dokumentach rozliczeniowych, praktyczne wskazówki”, „sporządzanie sprawozdań księgowych (...)”, „rozliczanie świadczeń funduszu pracy (...)”, „praktyczne sporządzanie sprawozdań (...)”. Rachunki do powyższych umów, zainteresowana wystawiała każdorazowo w ostatnim dniu prowadzenia wykładu, prezentacja była akceptowana przez odwołujące. Pracownik odwołujących w oparciu o ankiety oceniał sposób przeprowadzenia prezentacji wykładu. Wynagrodzenie było zależne od objętości i specyfiki tematu, z którego należało przeprowadzić prezentację i wykład. W prezentacji realizowała ogólnie temat zgłoszony przez zamawiającego, natomiast w trakcie samego wykładu dostosowywała jego dalsze kierunki do problemów i pytań zgłaszanych przez słuchaczy. Odwołujące jedynie na etapie oceny prezentacji miały osobistą możliwość sprawdzenia zgodności prezentacji z tematem i zlecenia ewentualnych poprawek.

M. K. w 2013r. zawarł z odwołującymi umowy o dzieło w dniach: 22 lutego, 5 i 15 kwietnia, 2 i 27 maja oraz 3 i 10 czerwca. Obejmowały one tematykę związaną odpowiednio z „abc zamówień publicznych w urzędach pracy w 2013r., po nowelizacji ustawy – dokumentacja przetargowa, SIWZ”, „zastosowanie nowych rozporządzeń, ustawy prawo zamówień publicznych i standardów organizacji szkoleń na 2013r., prawidłowa organizacja szkoleń, dokumentacji postępowania, umów, kar, praktyczne wskazówki”, „tworzenie kompletnej dokumentacji postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w szkoleniach – zajęcia warsztatowe, nowe rozporządzenie wykonawcze w sprawie rodzajów ogłoszeń oraz w sprawie dokumentów do przetargu”, „zamówienia publiczne – szkolenie zamknięte dla PUP G.”, „zastosowanie nowelizacji ustawy zamówień publicznych i standardów usług rynku pracy w organizacji szkoleń na 2013r., prawidłowa organizacja szkoleń – dokumentacja postępowania, umowy, kary, praktyczne wskazówki”, „zastosowanie nowelizacji zamówień publicznych, abc zamówień publicznych w urzędach pracy po nowelizacji ustawy – dokumentacja przetargowa, SIWZ”, „dokumentacja przetargowa w zamówieniach publicznych w aspekcie nowych przepisów prawnych – powierzenie szkoleń, specyfikacja, ogłoszenia protokołów z postępowania – praca na dokumentach”. Rachunki do powyższych umów, zainteresowany wystawiał każdorazowo w ostatnim dniu prowadzenia wykładu. Prezentacja była akceptowana przez odwołujące, których pracownik każdorazowo uczestniczył w prowadzonych przez niego wykładach. On też, w oparciu o ankiety, oceniał sposób przeprowadzenia prezentacji wykładu. Wynagrodzenie było zależne od objętości i specyfiki tematu, z którego należało przeprowadzić prezentację i wykład. W przypadku jednego szkolenia, gdy uczestnicy zgłaszali nietrzeźwość prowadzącego, jego wynagrodzenie zostało zmniejszone o 50%.

S. S. w 2013r. zawarł z odwołującymi dwie umowy o dzieło. Pierwsza z nich została zawarta w 5 kwietnia. i obejmowała tematykę związaną ze „wsparciem i aktywizacją osób bezrobotnych znajdujących się w szczególnej sytuacji na rynku pracy – długotrwale bezrobotnych, niepełnosprawnych, 50+, kobiet, młodzieży, osób powracających z zagranicy”. Druga umowa o dzieło została zawarta

w dniu 16 maja 2013r. i obejmowała tematykę związaną z „warsztatem pośrednika – marketingiem, promocją, targami, giełdami pracy, współpracą z pracodawcami, przyjmowaniem i realizacją ofert krajowych w ramach sieci (...), zatrudnianiem cudzoziemców, analizą i monitoringu rynku pracy”. Rachunek do umów zainteresowany wystawił w ostatnim dniu prowadzenia wykładu. Pracownik odwołujących każdorazowo uczestniczył w wykładach i w oparciu o ankiety ocenił sposób przeprowadzenia prezentacji wykładu. Wynagrodzenie w ramach tych umów było zależne od objętości i specyfiki tematu, z którego należało przeprowadzić prezentację i wykład. W prezentacji realizował ogólnie temat zgłoszony przez zamawiającego, natomiast w trakcie samego wykładu dostosowywał jego dalsze kierunki do problemów i pytań zgłaszanych przez słuchaczy. Odwołujące jedynie na etapie oceny prezentacji miały osobistą możliwość sprawdzenia zgodności prezentacji z tematem i zlecenia ewentualnych poprawek.

W rozważaniach prawnych Sąd pierwszej instancji powołał się na treść art. 6 ust.1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jednolity Dz. U. z 2017r., poz. 1778 ze zm.), zgodnie z którym osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego i rentowego, zaś stosownie do treści art. 12 tej ustawy również do ubezpieczenia wypadkowego. Obowiązek ubezpieczenia trwa od dnia oznaczonego

w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

Istota sporu w sprawie sprowadzała się do ustalenia, czy umowy łączące zainteresowanych i odwołujące były umowami o dzieło, czy też miały charakter umów zlecenia. Co do zasady strony mają pełną swobodę w zakresie kształtowania treści łączącego je stosunku zobowiązaniowego (tzw. zasady swobody umów) - z tym, że treść ani cel stosunku prawnego nie mogą sprzeciwiać się właściwości (naturze) tego stosunku, ustawie, ani zasadom współżycia społecznego - art. 353<sup>1</sup> k.c.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy odniósł się do definicji umów o dzieło

i umów zleceń i wskazał, iż umowa o dzieło należy do kategorii tzw. umów rezultatu

i zgodnie z art. 627 k. c. przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Do skutecznego zawarcia umowy o dzieło nie jest wymagane wydanie przyjmującemu zamówienie jakiegokolwiek rzeczy, na przykład materiałów potrzebnych do wykonania dzieła. Samo dzieło może mieć charakter materialny jak i niematerialny. Dzieło winno być konkretne i być indywidualnie oznaczone. Istotą umowy o dzieło jest więc osiągnięcie określonego przez strony, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Jednym z kryteriów pozwalających na odróżnienie umowy o dzieło

od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Z kolei umowa zlecenia jest umową starannego działania. Przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 k. c.) Zgodnie zaś z art. 750 k. c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. To odesłanie oznacza, iż umowa zlecenia jest umową, którą należy interpretować szeroko przy ocenie jakiego rodzaju umowa łączy strony stosunku cywilnego. Odesłanie to znajduje zastosowanie wówczas, gdy przedmiotem umowy jest dokonywanie czynności faktycznych, a umowa nie jest unormowana

w przepisach dotyczących innych umów nazwanych jak umowy o dzieło, agencyjnej, komisji itp. Choć umowy te zakładają dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca – w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia – nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. elementem przedmiotowo istotnym. W razie sporu co do rodzaju zawartej umowy cywilnoprawnej zastosowanie znajdują dyrektywy interpretacyjne zawarte w art. 65 § 2 k. c., zgodnie z którymi w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. O materialnoprawnym charakterze kontraktu nie decyduje nazwa nadana mu przez strony, lecz treść czynności cywilnoprawnej, na którą składają się prawa i obowiązki stron umowy, czyli sposób wykonywania danej umowy w praktyce.

Sąd pierwszej instancji sporne umowy zakwalifikował do umów rezultatu a nie umów starannego działania. W ramach zawartych umów praca zainteresowanych A. T., M. K. i S. S. sprowadzała się w pierwszej kolejności do opracowania autorskiej prezentacji multimedialnej, w oparciu o którą następnie wygłoszony był autorski wykład. Zarówno prezentacja jak i wykład były niepowtarzalne i stanowiły samodzielne dzieło. Każdy z zainteresowanych każdorazowo przygotowywał prezentację dla innej grupy słuchaczy, które ze względu na swoje umiejscowienie w różnych rejonach kraju, posiadały odrębne specyficzne problemy podyktowane miejscowymi uwarunkowaniami. Z tego też względu, mimo iż ogólny temat szkolenia mógł być zbliżony, sama prezentacja uwzględniając specyficzne miejscowe uwarunkowania, była konstruowana w odmienny sposób niż inne prezentacje na ten sam temat, tworzone na potrzeby odbiorców w innych częściach kraju. Również sam wykład był każdorazowo odmienny od wszystkich pozostałych. Okoliczność ta wynikała z tego, że sama prezentacja była każdorazowo odmienna. Dodatkowo stanowiła ona jedynie ogólne ramy wykładu. Z kolei sam wykład oprócz przeprowadzenia wcześniej przygotowanej prezentacji, rozszerzany był również o problematykę zgłaszaną przez słuchaczy, której specyfika była odmienna dla każdego z prowadzonych wykładów. Zainteresowani w trakcie wykładów nie wykonywali innych czynności jak przygotowywania tematów prac kontrolnych, pytań egzaminacyjnych, czy przeprowadzania egzaminu, sprawdzania prac kontrolnych. Ich celem było jedynie przygotowanie prezentacji i przeprowadzenie samego wykładu, który konkretyzował się w trakcie jego prowadzenia. Taki sposób realizacji zawartej umowy świadczył, że jej celem było działanie zmierzające do wytworzenia konkretnego, ściśle zindywidualizowanego dzieła, nie zaś kształcenie słuchaczy.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy wskazał, iż przedmiotem umów było świadczenie przez zainteresowanych określonych usług na rzecz działalności gospodarczej prowadzonej przez odwołującego. Czynności wykonywane przez zainteresowanych miały być nakierowane na osiągnięcie konkretnego efektu pod postacią skutecznego przekazania wiedzy, uzyskania pozytywnej oceny przez słuchaczy. W odróżnieniu od umowy zlecenia umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienia doprowadziły do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu. Umowa zlecenia nie akcentuje tego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia, lecz starania w celu osiągnięcia wyniku są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. przedmiotowo istotnym. O tym, czy umowa została zrealizowana, decyduje w tym przypadku nie jakiś konkretny jej rezultat, ale odpowiednie wykonywanie działań. Zdaniem tego Sądu umowy zawarte pomiędzy zainteresowanymi, a odwołującymi należy kwalifikować jako umowy o dzieło, ponieważ zainteresowani zobowiązali się poprzez ich wykonanie do osiągnięcia w przyszłości konkretnego rezultatu, o jakim mowa w art. 627 k. c. Rezultat ten może mieć bowiem charakter materialny lub niematerialny, ale powinien zostać utrwalony w przedmiocie materialnym. Za wspomnianą koncepcją przemawia zwłaszcza wkomponowana w konstrukcję umowy o dzieło instytucja rękojmi za wady fizyczne dzieła oraz postanowienia dotyczące wydania, odbioru, utraty i zniszczenia dzieła,

a także materiałów, z których ma być ono wytworzone. W przypadku pracy wykonywanej przez zainteresowanych widocznym efektem pracy była niepowtarzalna prezentacja. Tym samym możliwe jest poddanie pracy zainteresowanych sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Z umów wynikała również odpowiedzialność za wady dzieła. W razie negatywnej oceny przydatności prezentacji oraz samego wykładu, odbiorca mógł zmniejszyć wynagrodzenie wykonawcy o 50%. Nie bez znaczenia pozostaje także, że każdorazowo dochodziło do odbioru dzieł przez odwołujące.

W praktyce bowiem odbiór następował dwuetapowo. Po pierwsze w momencie przedstawienia prezentacji do zaakceptowania przez pracownika odwołujących, a następnie w momencie dokonania pozytywnej oceny samego wykładu przez uczestników szkolenia, co dla odwołujących było jednoznacznym sprawdzalnym efektem, jaki dzieło miało osiągnąć. Nie bez znaczenia pozostaje też, że w wypadku szkolenia przeprowadzonego przez M. K., kiedy słuchacze zgłaszali zastrzeżenia co do jakości przeprowadzonego szkolenia, wynagrodzenie tego zainteresowanego uległo obniżeniu o 50%. Zainteresowani mieli świadomość

w różnicach pomiędzy charakterem prawnym umowy zlecenia czy też o świadczenia usług a umowy o dzieło. Świadomie zdecydowali się na podpisanie takiego rodzaju umowy, bowiem dla nich rezultatem miało być stworzenie autonomicznej prezentacji i w oparciu o nią niepowtarzalnego, zindywidualizowanego, ze względu na potrzeby słuchaczy, wykładu.

Sąd pierwszej instancji powołał się na wyrok Sądu Najwyższego z 10 stycznia 2017r. sygn. akt III UK 53/16 (LEX nr 2188651), gdzie zaznaczono, że zobowiązanie z art. 627 k. c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że "oznaczenie" następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na "oznaczenie" efektu, ale na "określenie" kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny. Ważne jest jednak, że między "oznaczeniem" a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie "dzieła" sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych. Właściwości te nie są udziałem umowy zlecenia. Wykonanie zobowiązania następuje przez zrealizowanie umówionej czynności prawnej, przy czym jej następstwo, choć ma miejsce, to jednak wykracza poza wzorzec normatywny. Przedstawione różnice w takim samym stopniu występują między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (art. 750 k. c.). Odmienność polega tylko na tym, że w miejsce czynności prawnej wykonawca realizuje usługę, na którą składa się zespół czynności faktycznych.

W glosie do tego wyroku J. B. podkreśliła, że w przypadku gdy przedmiotem umowy jest wykonanie na rzecz zamawiającego oznaczonego w umowie utworu i przekazanie mu utworu (wydanie), umowa taka wykazuje duże podobieństwo do umowy o dzieło. Utwór wykonany przez twórcę na podstawie zawartej umowy, postrzegany jako rezultat, można wyraźnie oddzielić od samego procesu twórczego - dokonywania przez autora czynności faktycznych (psychofizycznych). Wynika to z faktu, że utwór prawa autorskiego, mimo tego, że stanowi wytwór o charakterze niematerialnym, odrywa się od osoby twórcy i po jego wydaniu może zacząć żyć swoim własnym życiem. Utwór może być następnie wykorzystywany przez inne osoby na polach eksploatacji wymienionych w art. 50 ustawy z 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Oceniając natomiast charakter umowy o wykonanie "na żywo" oznaczonego utworu, autorka glosy uznała, że nosi ona konstrukcyjne cechy czynności starannego działania, a nie umowy o rezultat. Czynności artystów wykonawców, w szczególności polegające na wykonywaniu utworów "na żywo", nie prowadzą do powstania autonomicznego przedmiotu ochrony, są ściśle związane z osobą wykonawcy.

Sąd Okręgowy zauważył, iż przedmiotem spornych umów były właśnie autorskie utwory dydaktyczne składające się zarówno z części materialnej – prezentacji, jak i niematerialnej. Również samego wykładu nie można z pewnością traktować wyłącznie jako samego wykonania wcześniej przygotowanego utworu dydaktycznego. Należy mieć bowiem na uwadze, że również samo prowadzenie wykładu było częścią składową tworzenia tego utworu, gdyż właśnie w jego trakcie następowała jego ostateczna konkretyzacja, wyznaczona ramami specyficznej problematyki poruszanej przez słuchaczy. W wyroku z 11 sierpnia 2016r. II UK 316/15 (LEX nr 2113367), Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k. c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Trzeba też mieć na względzie, że stosunek

prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z określonej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, nie jest umową o dzieło (art. 627 k. c.).

Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 2 k.p.c., zaś kosztach na mocy art. 98 k.p.c. w związku z § 2 pkt 2 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015r.

poz. 1800, ze zm.) w punkcie drugim orzeczenia.

### ***Apelację od wyroku wniósł organ rentowy.***

Organ rentowy zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 w związku z art. 227 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, a co za tym idzie błędną ocenę stanu faktycznego i przyjęcie, że strony spornych umów łączyły umowy o dzieło, której rezultatem było wygłoszenie wykładu

o charakterze utworu w rozumieniu przepisów prawa autorskiego oraz naruszenie prawa materialnego – art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez nieuznanie, że ubezpieczone z tytułu wykonywania umów zlecenia podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym orz art. 627 k.c. w związku z art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim poprzez niewłaściwe zastosowanie i błędne przyjęcie, że przygotowanie i wygłoszenie wykładów przez zainteresowanych było wykonaniem umów o dzieło autorskie i art. 759 k.c. w związku z art. 734 k.c. poprzez ich błędne niezastosowanie.

W związku z postawionymi zarzutami apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie odwołania oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych.

### ***Rozpoznając apelację organu rentowego, Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:***

Apelacja organu rentowego, zmierzająca do wzruszenia zaskarżonego wyroku, zasługuje na uwzględnienie, a podnoszone w niej argumenty zasłużyły na pełną akceptację Sądu Apelacyjnego.

Na wstępie wypada zauważyć, iż Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie podtrzymuje swoje stanowisko wyrażone w uzasadnieniu do sprawy zapadłej przed tym Sądem pod sygnaturą III AUa 1116/18, dotyczącej podobnego stanu faktycznego

oraz analogicznych rozważań prawnych, gdyż materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości, że faktycznym przedmiotem tych umów było staranne wykonanie czynności faktycznych, które jest charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług.

Sąd Apelacyjny ponownie zauważa, iż pierwszorzędne znaczenie w obrocie prawnym ma zasada swobody zawierania umów wyrażona w art. 353<sup>1</sup> k. c., jednakże nie ma charakteru bezwzględnej i podlega określonym ograniczeniom. Przywołany przepis wprost bowiem wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010r., sygn. akt II UK 334/09). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło, w rozumieniu art. 627 k.c. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Przy czym, nawet jeśli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, podstawowe znaczenie ma charakter umowy faktycznie wykonywanej. Zgodnie z treścią art. 65 § 1 k.c. oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współzycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, a w umowach należy raczej badać,

jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. O zakwalifikowaniu umowy łączącej strony jako umowy o dzieło, bądź zlecenia nie może przesądzać sam fakt nadania jej takiej nazwy oraz gramatyczne sformułowanie przedmiotu umowy, gdyż musi to wynikać z celu gospodarczego oraz obowiązków stron określonych

w umowie. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Umowę o dzieło zdefiniowano w art. 627 k.c. jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła

za wynagrodzeniem. Starania przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu,

za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła. Umowa o dzieło zakłada swobodę

i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być

z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. "Samoistność" dzieła polega na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu. Tego rodzaju samodzielność pozwala na zastosowania przepisów o rękojmi za wady, aby możliwa była ocena, czy dzieło zostało wykonane zgodnie z umową. Natomiast istota umowy zlecenia przejawia się w ustaleniu, że jest to umowa starannego działania. Oznacza to, że do oceny wykonania takiej umowy nie jest konieczne osiągnięcie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. Tym samym, w przypadku umowy zlecenia ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami, weryfikowalnymi ze względu na istnienie wad. Poza rezultatami materialnymi można wyróżnić też rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym, przy czym jednocześnie takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie jej wynik. Dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu, za który odpowiada wykonawca. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego

i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2017r., sygn. akt II UK 140/16). Z kolei wykonanie określonej czynności, a tym bardziej szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki rezultat przyniosą, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia, zdefiniowanych w art. 734 § 1 k. c., jak i dla umów o świadczenie usług, o których mowa w art. 750 k. c. W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w tych umowach nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności, a jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania. Z powyższego wynika, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Oczywiście być przy tym musi, że prawidłowe wykonanie pracy jest pożądanym w każdym (również cywilnoprawnym) reżimie świadczenia pracy, zaś uprawnienie do oceny jakości produktu, czy usługi (skutkujące obniżeniem wynagrodzenia lub koniecznością usunięcia wady) cechuje również stosunek pracy

(art. 82 k.p.), będący umową starannego działania. Podkreślenia wymaga, iż umowa

o świadczenie usług również polega na zobowiązaniu dłużnika do podjęcia wymaganych czynności przy zachowaniu wiążącego go stopnia staranności. Celem umowy o świadczenie usług jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu, lecz oczywiście mogą. Nawet, jeśli celem stosunku umownego jest osiągnięcie określonego rezultatu, to nie wynika stąd

jeszcze, że dłużnik zobowiązuje się taki rezultat osiągnąć. Treść zobowiązania dłużnika pozostaje bowiem w ścisłej zależności od natury stosunku prawnego.



W zobowiązaniach starannego działania podjęcie przez dłużnika wymaganych czynności przy zachowaniu wiążącego go stopnia staranności oznacza, że dłużnik wykonał zobowiązanie, pomimo, iż nie osiągnięto określonego celu umowy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2006r., sygn. akt II CSK 117/06). Okoliczność, że strony umowy określiły łączący je stosunek prawny, jako umowę o dzieło, eksponując w ten sposób jej charakter, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, które ostatecznie - z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy - określa sąd (vide: wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2013r., sygn. akt II UK 201/12 oraz z dnia 21 marca 2013r., sygn. akt III CSK 216/12 i powołane w nim wcześniejsze orzeczenia).

W kontrolowanej sprawie chodzi o ocenę umów odnoszących się do dydaktyki, które wielokrotnie były przedmiotem oceny tak Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych. Szeroko na ten temat wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 maja 2019r., I UK 75/18 (LEX nr 2665301) wskazując, że w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. wyroki: z dnia 15 marca 2016r., II UK 129/15, LEX nr 2288932; z dnia 19 kwietnia 2016r., II UK 184/15, LEX nr 2046362; z dnia

10 maja 2016r., II UK 217/15, LEX nr 2056874; z dnia 11 sierpnia 2016r., II UK 316/15, OSNP 2018 Nr 2, poz. 16; z dnia 19 stycznia 2017r., II UK 590/15, LEX nr 2216188; z dnia 12 kwietnia 2017r., II UK 140/16, LEX nr 2310112) dominuje stanowisko, że w przypadku umowy o dzieło "autorskie" w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018r. poz. 1191, dalej jako prawo autorskie), w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądzającą) jest jego zakres, którego wskazanie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tej samej tematyki. Istotą wykładu jako dzieła autorskiego, jest jego treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry określony temat. Skoro w momencie zawierania umowy temat wykładu jest nieznan, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat. Zatem decydujące będą dodatkowe kryteria. Za zasadę można przyjąć,

że w procesie dydaktyki wymagane jest staranne działanie, to zaś nie prowadzi do osiągnięcia określonego, indywidualnego rezultatu. Tymczasem musi być on z góry określony, mieć być samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny, zgodny zresztą

z umową stron (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2016r., II UK 218/15, LEX nr 2052526). W skrajnym wypadku nawet stworzenie utworu

w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza, że został on wykonany na podstawie umowy o dzieło (art. 627 k.c.) a jego autor nie podlega z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018r., II UK 236/17, OSNP 2019 Nr 4, poz. 50). Na podstawie analizy dotychczasowego orzecznictwa można zatem wyprowadzić ogólny wniosek, zgodnie z którym, jeśli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie

(por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103,

z glosą A. Musiały i z dnia 5 maja 2010r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2,

s. 102). Innymi słowy, w razie wątpliwości, czy dana umowa jest - przykładowo - umową o dzieło, czy umową o świadczenie usług, należy ustalić, czy w treści i sposobie jej wykonywania przeważają cechy którejs z tych umów. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z ich jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 Nr 14, poz. 449).

Przenosząc powyższe rozważania na stan faktyczny kontrolowanej sprawy wskazać należy, że w treści umów, sposobie ich wykonania nie przeważają cechy umowy o dzieło, gdyż znany był jedynie tytuł szkolenia, ale nie już sam konkretny

jego temat. Chodziło więc o przekazanie wiedzy, która odnosiłaby się do ogólnego tematu szkolenia, a nie o wykład na z góry oznaczony temat, który poddawałby się sprawdzianowi na istnienie wad. Jeśli zatem konkretny temat wykładu nie był znany zarówno w momencie zawierania umów, jak i w trakcie ich realizacji, to nie został oznaczony rezultat tych umów (dzieło). Zainteresowani w zakresie posiadanych kwalifikacji zawodowych, umiejętności i doświadczenia mieli bowiem obowiązek przygotowania i przeprowadzenia szkolenia w określonym zakresie, dla odpowiedniej grupy odbiorców, w ramach szkoleń organizowanych przez odwołującą dla urzędów pracy. W przypadku przeprowadzenia szkolenia nie występuje zaś żaden rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy ma ją przekazać osobom szkolonym.

Z treści umów zawartych pomiędzy odwołującą i zainteresowanymi wynika zresztą, że przedmiot umów miał być wykonany z należytą starannością i zastosowaniem wiedzy i umiejętności niezbędnych do ich wykonania. Niewątpliwie ze strony zainteresowanych wymagany był wkład w postaci wysiłku umysłowego, jednakże jest on konieczny przy każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem tylko obowiązku starannego działania. Przygotowanie szkoleń i w ich ramach udzielanie wskazówek słuchaczom w zakresie omawianych zagadnień stanowiących wiodący temat wykładu, stanowiło jedynie środek do osiągnięcia celu, jakim było przekazanie im wiedzy w określonym zakresie szkolenia. Nie można zgodzić się z oceną dokonaną przez Sąd Okręgowy, że sporne umowy miały charakter autorskiego utworu dydaktycznego będącego utworem w rozumieniu ustawy o prawie autorskim. Wprawdzie nie sposób zanegować samej faktycznej i prawnej możliwości uznania za utwór również wykładu ustanowionego z chwilą jego zapisania czy wygłoszenia. Tak rozumiany utwór naukowy może stać się przedmiotem obrotu w formie przewidzianej przepisami prawa. Dokonuje się to w drodze zawieranych umów o dzieło autorskie. Umowa taka powinna jednak spełniać wymogi pozwalające na jednoznaczną jej ocenę jako umowy o znaczeniu prawno-autorskim. Przedmiot takiej umowy musi stanowić dzieło w znaczeniu specjalnym będące utworem, a więc przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Jak trafnie zauważył bowiem Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 marca 2018r., II UK 262/17 (LEX nr 2499800), utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła. Artykuł 1 ust. 1 prawa autorskiego i art. 627 k. c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem mogą być umowy, które nie mają charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być zatem dziełem w rozumieniu art. 627 k. c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to natomiast reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w wykonywaniu stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje więc bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi). W konsekwencji, co do zasady, wygłoszony wykład może stanowić przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze i być przedmiotem umowy o dzieło, ale o takiej kwalifikacji decydują dodatkowe kryteria "przedmiot (...) umowy (o dzieło autorskie) musi stanowić dzieło w znaczeniu specjalnym, będące utworem, a więc przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Sama umowa powinna natomiast określać rodzaj utworu, sposób jego ustalenia, metody jego rozporządzania, tzw. pola eksploatacji jak i ustalać wynagrodzenie".

Rzeczywista treść spornych umów nie zawierała elementów, które mogły być potraktowane jako wskazujące na konieczność ich oceny przez pryzmat prawa autorskiego. Ochronie prawa autorskiego nie podlegają bowiem działania o charakterze odtwórczym, polegające na wykonywaniu czynności wymagających określonej wiedzy oraz zdolności do jej przekazania. Odwołująca nie wykazała, aby materiały szkoleniowe i przeprowadzane, w oparciu o nie szkolenia przez zainteresowane prezentowały własne autorskie badania, wyniki analizy, by były oparte na własnych publikacjach. Wręcz przeciwnie, z treści materiałów szkoleniowych przez nie opracowanych jasno wynikało, że materiały te były oparte na wiedzy ogólnej, a przy ich tworzeniu w znacznej części wykorzystano obowiązujące lub proponowane przepisy prawa obowiązujące w urzędach pracy oraz dostępne już publikacje. Ponadto strony nie wykazały, jakie i w jakiej postaci zmaterializowane prawa autorskie miały przejść na odwołującą się. Zarówno przy prowadzeniu szkolenia, jak i przy przygotowaniu materiałów dydaktycznych, zainteresowani nie przejawiali działalności kreatywnej, lecz wykonywali działalność rutynową, korzystając z materiałów dotyczących tytułu danego

szkolenia Omawiane wykłady nie miały charakteru niestandardowego czy niepowtarzalnego. Były to typowe wykłady przeprowadzone w ramach szkoleń

i wymagały współpracy z uczestnikami szkolenia, choćby w przypadku rozwiązywania problemów ich nurtujących. Wykłady te, jak podniesiono wyżej, nie były też przejawem jakiejś myśli twórczej zainteresowanych, lecz prezentowały ogólnodostępne zagadnienia z funkcjonowania urzędów pracy. W wyniku tych wykładów nie powstała żadna nowatorska myśl. W trakcie szkoleń zainteresowani przedstawiali ich uczestnikom zagadnienia odnośnie istniejących już, czy proponowanych zmian

w przepisach z danej dziedziny, tak by jak najlepiej przekazać im wiedzę. Takiego rodzaju czynności starannego działania nie można zaś traktować w kategoriach utworu w rozumieniu prawa autorskiego. Zainteresowani zostali zobowiązani do przekazywania wiedzy osobom szkolonym, a taka forma nie przesądzała

o wykonywaniu umowy o dzieło, bowiem jest zwykle stosowana przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę, czy umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy nie mógł również wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej czynności bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Przedmiotem spornych umów była określona czynność (czynności), a nie jej wynik, co przesądzało o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Zainteresowani w istocie w ramach spornych umów wykonywali czynności dydaktyczne, a każda praca dydaktyczna wymaga od nauczyciela własnej inicjatywy w procesie nauki, przygotowania i przeprowadzenia szkolenia. Nie mogło także umknąć z pola widzenia, że celem szkoleń nie było wygłoszenie wcześniej przygotowanego wykładu, lecz aktywne nauczanie osób, które niewątpliwie oczekiwały od szkolących umiejętności przekazania wiedzy. Przebieg szkolenia miał charakter dynamiczny. Nie można było

w momencie zawierania umowy przewidzieć, jakie pytania do trenera będą kierowali uczestnicy szkolenia, a to oni, zdaniem odwołującej, weryfikowali zainteresowane pod kątem odpowiedzi na nurtujące ich zagadnienia. Przedmioty tych umów stanowiły typowe szkolenia i mimo, że były one połączone z przygotowaniem audiowizualizacji treści wykładów, nie stanowiły żadnych dzieł. Czym innym jest bowiem przygotowanie opracowania naukowego, mającego swój wyraz w książce, artykule w periodyku naukowym, a zatem utrwalone i tym samym weryfikowalne pod względem ewentualnych wad, a czym zupełnie innym przeszkolenie uczestników szkolenia, czy poprowadzenie wykładów na określony temat, nawet przy ściśle wyznaczonym zakresie. Powtarzalne, czy nawet jednorazowe szkolenia, nie prowadzą do uzyskania dzieła, po wtóre nie mają dostatecznych cech indywidualizujących to dzieło, abstrahując od podniesionej kwestii, co miałyby być tym dziełem, a po trzecie, szkolenia nie poddają się wspomnianemu sprawdzianowi. Celem umów w żadnym razie nie był jednorazowy i niepowtarzalny rezultat jaki cechuje umowę o dzieło. Zainteresowani nie byli obowiązani do osiągnięcia określonego umową rezultatu, a jedynie do starannego działania (przeprowadzenia szkolenia). W szczególności w zakresie szkolenia nie było wymogu uzyskania oznaczalnego poziomu wiedzy uczestników, a także niezbędnych umiejętności - stanowiących rezultat.

Z treści umów nie wynika, by zapłata wynagrodzenia była uzależniona od stopnia wykonania zamówionego dzieła (na przykład mierzonego procentową miarą aprobaty przez uczestników szkolenia), co też po raz wtóry podkreśla aspekt czynnościowy, a nie wątek rezultatu.

Podkreślenia też wymaga, że za zorganizowanie szkolenia odpowiedzialna była odwołująca, która w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zajmuje się prowadzeniem szkoleń dla pracowników urzędów pracy, które mają na celu podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych. Rola odwołującej jako organizatora szkolenia sprowadzała się zwykle do zaangażowania (jednorazowo, systematycznie) osoby, której wiedza z danego obszaru może rokować pomyślnie co do faktu pozyskania chętnych na szkolenie z określonej, konkretnej tematyki. Wybór atrakcyjnego tematu szkolenia prowadził zaś do logicznego ciągu zainteresowania określonym tematem i opłacalnego efektu - z punktu widzenia odwołującej jako organizatora - przeprowadzenia szkolenia.

Co więcej, z treści spornych umów wynikało, że występowały w nich elementy wykraczające poza zakres wykładu. Jak bowiem wskazywała odwołująca rezultaty szkolenia były sprawdzane w ankietach uczestników szkolenia. Oweankiety zaś były wypełniane nie przez odwołującą (w ramach poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad), lecz wyłącznie przez uczestników szkoleń. To nie skarżąca,

ale uczestnicy szkoleń mieli więc oceniać sposób realizacji tych umów.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, odwołująca nie oznaczając precyzyjnie przedmiotu umów w sposób umożliwiający poddanie ich rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad, nie wykazała tym samym, że była zainteresowana określonym dziełem o indywidualnym charakterze, ale jedynie przekazywaniem odbiorcom wiedzy z danej dyscypliny, w ramach ogólnie sformułowanej tematyki szkoleń, co wskazywało na zawarcie przez strony umów o świadczenie usług, a nie umów o dzieło.

W tych okolicznościach wola stron, które zawarły sporne umowy nie miała znaczenia, ponieważ cel i gospodarcze przeznaczenie spornych umów, polegających na przygotowaniu materiałów na szkolenie i ich przeprowadzenie szkolenia oraz sposób realizacji tych umów, jednoznacznie przemawiał za tym, że były to umowy starannego działania - umowy o świadczenie usług. Chodziło o przeprowadzenie szkoleń, których celem było uzyskanie, uzupełnienie lub utrwalenie wiedzy z funkcjonowania urzędów pracy. Zainteresowani zobowiązali się do przekazania uczestnikom szkolenia określonych informacji z zakresu tematyki objętej umową, co w praktyce oznacza, że przyjęły do realizacji usługę, której treścią były określone czynności dydaktyczne. Przed ich zawarciem odwołująca upewniała się bowiem, czy potencjalny wykonawca zlecenia (trener) posiada odpowiednie kwalifikacje (wiedzę i umiejętności) niezbędne do przeprowadzenia szkoleń. Następnie trener wykonywał swoje zadanie, dokładając staranności ogólnie wymaganej w stosunkach tego rodzaju (por. art. 355 § 1 k.c.). Efekty jego pracy oceniane były przez uczestników szkolenia. Przedmiotem umów były zatem powtarzające się czynności (choć w pewnych odstępach czasu), a nie ich rezultat.

Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że płatnik składek zawierał umowy z poszczególnymi urzędami pracy na przeprowadzenia szkolenia ich pracowników, które były umowami o świadczenie usług, trudno zatem uznać, aby umowy nawiązywane w celu ich realizacji miały charakter umów o dzieło.

W ocenie Sądu Apelacyjnego stan faktyczny w rozpatrywanej sprawie wskazuje, że pomiędzy odwołującą, jako prowadzącą działalność w zakresie prowadzenia szkoleń pracowników urzędów pracy, a trenerami (byłymi pracownikami tych urzędów) posiadającymi požądane przez nią kwalifikacje dochodziło do zawarcia w trybie art. 72 k.c. umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Z przedstawionych okoliczności należy więc wyprowadzić wniosek, że zamiarem stron i celem umowy (art. 65 § 2 k.c.) było nawiązanie trwałej więzi, na podstawie której przyjmujący zlecenie (trener) zobowiązywał się do wykonywania, za wynagrodzeniem, usługi przygotowania materiałów szkoleniowych i przeprowadzenia szkolenia, a dający zlecenie do określenia sposobu jego wykonania i wypłaty uzgodnionego wynagrodzenia.

Zależność ta odpowiada, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zawodowemu charakterowi prowadzonej przez odwołującą działalności gospodarczej, polegającej na działalności szkoleniowej.

Konkludując Sąd Apelacyjny stwierdza, że w kontrolowanej sprawie zainteresowani zobowiązywali się jedynie do przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do starannego przeprowadzenia szkolenia, według posiadanej znajomości zagadnień z funkcjonowaniem urzędów pracy.

Sąd Apelacyjny nie kwestionuje możliwości powierzania przez płatników określonych czynności osobom zatrudnianym w ramach stosunków cywilnoprawnych, jednak powinno to odbywać się z poszanowaniem porządku prawnego, w szczególności w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań publiczno-prawnych. Za zasadne należy uznać stanowisko organu rentowego, zgodnie z którym zainteresowani realizując sporne umowy jako osoby wykonujące umowy o świadczenie usług, podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 12 ust.1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej. Płatnik składek zobowiązany był do zgłoszenia ich do ubezpieczeń i odprowadzania należnych składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne od przychodów uzyskanych z tytułu każdej z odrębnie zawartych umów na podstawie art. 18 ust.1 w związku

z art. 20 ust. 1 ustawy systemowej oraz art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2017r., poz. 1938) – (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

z dnia 6 listopada 2015r., III AUa 892/15, LEX nr 1932044 i Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 10 listopada 2016r., III AUa 93/16, LEX nr 2193056)

Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., zaś o kosztach

na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c., przy zastosowaniu przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2018r., poz. 265 ze zm.).

/-/SSA E.Kocurek-Grabowska /-/SSA G.Pietrzyk-Cyrbus /-/SSA W.Bzibziak

Sędzia Przewodniczący Sędzia